NR 10 POZNAŃ, DNIA 15 MAJA 1937 ROCZNIK 18

# PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 35 — P. K. O. Poznań 202 868

## KOMUNIKAT

KORPORACJI PRZEMYSŁOWCÓW GRAFICZNYCH W KRAKOWIE

### ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja 1937 r. o godz. 10 przed południem w lokalu T. S. L. przy ulicy Jagiellońskiej l. 11, parter, w Krakowie.

Porządek obrad:

1. Przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
5. Budżet na rok 1937.
6. Przystąpienie Korporacji do Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce.
7. Wybory uzupełniające do Zarządu.
8. Wnioski członków.

Uwaga. W razie braku przewidzianego statutem kompletu o godzinie 10, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu o godzinie 11 przed południem i z tym samym porządkiem dziennym z ważnością uchwał bez względu na komplet.

Pełnomocnicy oraz niecziłonkowie w myśl statutu nie są dopuszczeni na to Zgromadzenie.

Szanownych członków naszej Korporacji uprasza się o uregulowanie zaległych składek.

*Paweł Madejski*
Starszy Korporacji.

## JESZCZE SPRAWA INWESTYCYJ

Poruszona przeze mnie w artykule wstępnym poprzedniego, Targowego numeru, sprawa inwestycyj w drukarstwie wywołała żywy oddźwięk. Podjęli dyskusję ze mną wytrawni, starzy praktycy, młodzi zapaleńcy, dostawcy nowych maszyn a nawet handlarze starzyzną.

Nie wolno mi zataić, że raczej większość podejmujących ze mną dyskusję zapatrywała się na sprawę inwestycyj pesymistycznie, nie podzielając ze mną wiary w możliwość rozbudowy naszej produkcji. Można się takiemu stanowisku nie dziwić. Ostatnie lata pracy mogły nas tylko pesymizmem napełnić. Mimo to, nikt z moich kolegów-przeciwników inwestycyj — mnie nie przekonał i nadal twierdzę, że wierzę w rozkwit drukarstwa polskiego i że dla tego rozkwitu należy robić przygotowania.

Ale za rozkwitem tym pójdą i wstrząsy. I tak dla podtrzymania rozkwitu jak i dla złagodzenia wstrząsów, twierdzę, należy czynić inwestycje.

W pierwszych dniach grudnia ub. roku odbyła się w Genewie konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym do godz. 40 w tygodniu. W czerwcu br. ma się odbyć ciąg dalszy tej konferencji. Dotychczasowe konferencje nie dały żadnych wyników. Pracownicy domagają się skrócenia czasu pracy rzekomo dla ulżenia bezrobotnym, i z powodu nadprodukcji słowa drukowanego, pracodawcy bronią się przed podniesieniem kosztów produkcji. W międzyczasie Francja wprowadziła czterdziestogodzinny tydzień pracy z urzędu a i pracownicy Anglii domagają się tegoż od swych pracodawców. Sejmowi naszemu sprawa skróconego tygodnia pracy także nie jest obca — a czasopisma naszych pracowników, szeroko w tej sprawie zabierały już głos, wysuwając argumenty na poparcie swych tez. I nie ulega dla mnie wątpliwości, że rychlej czy później czterdziestogodzinny tydzień pracy zostanie powszechnie wprowadzony. Niestety i u nas także. Twierdzę, niestety, gdyż będzie to jeszcze jedna z polskich rzeczywistości. W kraju, gdzie na milion mieszkańców przypada 313 pracowników drukarskich, pracujących na starych maszynach, — przypominam, że w Niemczech przypada 1598 pracowników drukarskich na milion mieszkańców — w kraju, który by dziś potrzebował wzmożenia produkcji drukarskiej przynajmniej o 200%, w kraju, w którym dla zwalczania w miliony idącego analfabetyzmu i dla możliwości udostępnienia druku należałoby dążyć wszelkimi środkami do potanienia produkcji drukarskiej, — i w kraju tym krótkowzroczność dąży do skrócenia czasu pracy, do podrożenia przez to produkcji o 16% a przez to i do jej zmniejszenia. Jak i kiedy sprawa ta zostanie u nas załatwiona, trudno przewidzieć. Liczyć nam się jednakże należy z ewentualnością, że staniemy wobec konieczności stosowania skróconego czasu pracy.

Straty wynikające z tego stanu rzeczy poniesie zasadniczo całe społeczeństwo, przeciwdziałać im będzie jednak musiał sam przemysł drukarski a przeciwdziałać będzie mógł jedynie przez wzmożoną produkcję na nowo inwestowanych, szybko pracujących maszynach.

*Jan Kuglin*

# PROTOKÓŁ Z WALNEGO ZEBRANIA KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWN. NA WOJ. POMORSKIE

Zgodnie z wymogami statutowymi odbyło się dnia 24 IV 1937 r. roczne Walne Zebranie Korporacji naszej w Toruniu, w Dworze Artusa.

Pierwsze z kolei zebranie zagaił prezes Korporacji kolega Bolesław Szczuka, stwierdzając brak przewidzianej statutowo liczby obecnych, wobec czego odroczył zebranie. Po pół godzinie zagaił kol. prezes drugie zebranie, stwierdzając obecność:

prezesa honorowego p. kol. Pawłowskiego z Bydgoszczy, prezesa Korporacji p. kol. Kuglina z Poznania, p. kol. Ziętowskiego z pododdziału Inowrocławskiego, przedstawiciela f-y Pniowiec p. Grzebiliszewskiego, dalej członków pp. kolegów: Karolczaka z Torunia, Szutkowskiego z Torunia, Piazy z Torunia, Władysława Kulerskiego z Grudziądza, Grobelnego z Grudziądza, Chojnackiego z Torunia, Alfonsa Szczuki z Gdyni, Ankiewicza z Pelplina, J. Kuszla z Torunia. Usprawiedliwił swoją nieobecność kol. Bielicki z Grudziądza i kol. skarbnik Miemczyk z Chełmży, który spóźnił pociąg.

Kolega prezes zagajając zebranie powitał wszystkich przybyłych serdecznie i wyrażając podziękowanie stwierdził, że samo przybycie wszystkich kierowniczych sił Zach. Polski na zebranie świadczy o dużym jego znaczeniu. Na wniosek prezesa zebrani uchwalają jednomyślnie wybór prezesa honorowego p. kol. Pawłowskiego na przewodniczącego zebrania.

Pan kolega Pawłowski, obejmując przewodnictwo, dziękuje za wybór, stwierdza porządek obrad, który przyjęto z nieznacznymi poprawkami, po czym wygłasza przemówienie, w którym m. i. składa życzenia panu koledze Szczuce z okazji jego odbytego 25-letniego jubileuszu samodzielnej i wydawniczej pracy.

Po przemówieniu tym zabiera głos prezes korporacji poznańskiej kol. Kuglin z Poznania, stwierdzając, że z wielkim zainteresowaniem przybył na nasz zjazd ze względu na ważne sprawy, które są na porządku dziennym.

Protokół z ostatniego Walnego Zebrania został przyjęty bez odczytywania na podstawie rozesłanego okólnika, tak samo sprawozdanie roczne Zarządu, które zostało doręczone wszystkim kolegom. Uzupełnia je sekretarz, stwierdzając, że prace Sekretariatu w ubiegłym roku szły po następującej linii: pogłębienia pracy organizacyjnej przez wyeliminowanie z grona członków drukarń nie wywiązujących się z swoich obowiązków składkowych, przez szybkie informowanie członków o wszystkim, co się na terenie organizacji dzieje, przez podnoszenie prestiżu organizacyjnego. O pracy tej świadczy ilość wysłanej korespondencji, która w stosunku do poprzedniego roku wzrosła z 190 do 470, nie licząc w tym okólników i rozesłanych druków. Skutki uwidoczniły się zresztą w tym, że zaległości składkowe zmniejszyły się z 1 400 zł w r. ub. do niespełna 200 złotych.

Prezes honorowy kol. Pawłowski wyraża się pochlebnie o drukowanym sprawozdaniu i opiniuje, że należy rokrocznie sprawozdanie wydawać drukiem.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które odczytuje podczas chwilowej nieobecności p. kolegi Ankiewicza, sekretarz korporacji, przyjmuje się i w związku z tym, na wniosek Komisji Rewizyjnej, zatwierdzono sprawozdanie roczne oraz udzielono Zarządowi absolutorium. Tak samo zatwierdzają zebrani utworzenie funduszu wydawniczego w myśl wniosku zarządu z tym uzupełnieniem, że pozostałości z roku poprzedniego przelewa się do funduszu rezerwowego, z którego może zarząd czerpać na wymienione cele wydawnicze.

Następuje uzupełniający wybór zarządu w miejsce wylosowanych kolegów Wł. Kulerskiego, Fr. Miemczyka i Karolczaka. Wszyscy trzej członkowie zostają jednomyślnie ponownie wybrani do Zarządu.

Przy punkcie 8 wyjaśnia sekretarz, że rozchodzi się o czysto formalne załatwienie sprawy wykluczenia członków, dokonane przez Zarząd. Wyjaśnia dalej przy tej okazji, że między wykluczonymi są tacy, którzy zostali powtórnie przyjęci na ich zgłoszenie, jednakże zgłoszenia tego dokonali tylko dlatego, by korzystać z usług Korporacji w opresjach procesowych, które mieli, lecz następnie nie tylko nie dotrzymali danych na piśmie przyrzeczeń, lecz nie zapłacili nawet kosztów połączonych z ich sprawami.

Zebrani przeszli milcząco do porządku dziennego nad tymi „kolegami", zatwierdzając wykluczenie.

**Budżet na rok 1937/38:**

| | | Dochód | Rozchód |
|---|---|---|---|
| 1. | Składki członkowskie . . | 1 530,— | — |
| 2. | Wstępne . . . . . . | 10,— | — |
| 3. | Zatwierdzenie umów . . | 75,— | — |
| 4. | Druki (dyplomy, okólniki, sprawozdania) . . . . | 15,— | 300,— |
| 5. | Podręcznik taryfowy . . | 20,— | 100,— |
| 6. | Taksy egzaminacyjne . . | 300,— | — |
| 7. | Podręczniki . . . . . | — | 300,— |
| 8. | Siła biurowa . . . . . | — | 180,— |
| 9. | Podróże . . . . . . | — | 200,— |
| 10. | Portoria, telefony . . . | — | 150,— |
| 11. | Składki do związków: | | |
| | a) w Warszawie . . . | — | 400,— |
| | b) w Bydgoszczy . . . | — | 200,— |
| 12. | Inne wydatki biurowe i ogólne, opł. wpisowe . | — | 120,— |
| | | 1 950,— | 1 950,— |

Dłuższą dyskusję wywołała kwestia wysokości składek na rok 1937/38. Na życzenie połączono dyskusję nad punktami obrad 9 i 10 dotyczących budżetu i składek. Budżet referował w nieobecności kol. skarbnika Miemczyka, sekretarz. Wysokość jego ustalono zgodnie z wnioskiem na kwotę

1 950 zł, w tym wpływów ze składek w sumie 1 530 zł, tj. w wysokości ubiegłego roku. Przy wydatkach zrobiono zastrzeżenie przy pozycji w kwocie 400 zł na cele Związku w Warszawie, do którego działalności odniesiono się krytycznie.

Odnośnie systemu składek polecono zastosować zeszłoroczne stawki od ilości zatrudnionych pomocników, uczni i sił pomocniczych z przystosowaniem ogólnej sumy składek do stwierdzonych statystycznie pracowników w ub. roku.

Na podstawie uchwały Walnego Zebrania ustalono składki członkowskie jak następuje: składka zasadnicza roczna 12,— zł, opłaty dodatkowe od każdego zatrudnionego pomcnika 2,— zł, od każdego ucznia 3,— zł, od każdej siły pomocniczej 0,50 zł. Celem umożliwienia sekretarzowi normalnej pracy uprasza się o przekazanie pieniędzy na konto P. K. O. Poznań nr 211 053.

W działalności sekretariatu w nowym roku budżetowym przewidziano możność nawiązania kontaktu z kolegami tych powiatów, które niebawem przyłączone będą do województwa pomorskiego.

Miejscem przyszłego Walnego Zebrania Korporacji wybrano w przypadku przyłączenia powiatów nadnoteckich do Pomorza Bydgoszcz, w innym razie zjazd odbyć się ma w Gdyni.

Celem wydatniejszego zasilenia funduszów Korporacji nawiązano rozmowy z firmami dostawczymi papieru i uproszono kol. prezesa honorowego do sfinalizowania rozmów.

Delegatami na zjazd w Warszawie wybrano: kol. Szczukę, Grobelnego i Karolczaka w charakterze obserwatorów. Stanowisko, jakie zajmie Korporacja Pomorska, uzależnia się od szeregu postulatów, które wysuną na zjeździe delegaci.

Przy wolnych głosach załatwia zebranie te wszystkie wnioski, które wyłoniły się podczas dyskusji w poprzednich punktach, a które odłożono pod koniec zebrania ze względu na konieczność szczegółowego ich przedyskutowania.

Ostrą krytykę wywołało zignorowanie przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni naszego żądania przedstawicielstwa w niej. Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych, skupiająca w swym gronie najpoważniejsze środowisko kulturalnych i gospodarczych interesów, tego przedstawicielstwa nie otrzymało, mimo przyrzeczenia. Zebrani uchwalają odnieść się w tej sprawie do Izby.

Sprawa rozwiązania kartelu papierniczego wywołała również żywą dyskusję. Stanowisko Zarządu Lasów Państwowych, podwyższającego cenę papierówki do 70%, a równocześnie stanowisko rządu, nie dozwalające do słusznej, jakkolwiek nieprzyjemnej dla życia gospodarczego podwyżki cen papieru, jest nielogiczne i niezrozumiałe. Istnienie „Centropapieru" miało swe dodatnie i ujemne strony. Z dodatnich wymienić należy stałość stosunków.

O stanie spraw taryfowych na Pomorzu referował sekretarz, o stanie tych spraw w Województwie Poznańskim udzielił informacji kol. prezes Kuglin. Po krótkiej dyskusji o zasadniczym znaczeniu przyjęto sprawozdanie sekretarza do wiadomości.



Następnie przeprowadzili zebrani generalną debatę nad ogólnym położeniem zawodu. Prezes honorowy kol. Pawłowski podał do wiadomości bardzo interesujące dane, tak samo prezes Korporacji Poznańskiej kol. Kuglin. Korzystając z obecności prezesa kol. Pawłowskiego, zebrani wypowiedzieli się bez ogródek bardzo krytycznie odnośnie działalności centrali naszej w Warszawie. Ustalono dyrektywy, które otrzymają delegaci na zjazd.

W kwestii decentralizacji druków postanowiono domagać się jej bezwzględnie w dalszym ciągu wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami.

Celem zasadniczego uporządkowania wszelkich spraw w naszym zawodzie ustalono: domagać się włączenia drukarstwa do rzemiosła i wystosować odpowiednie pisma do miarodajnych władz i samorządów gospodarczych.

W uzasadnieniu uchwały podkreślono, że zawód drukarski zawsze był rzemieślniczym i dopiero ustawa przemysłowa polska z roku 1927 pozbawiła go tych uprawnień. Doświadczenie wykazało, że zniesienie egzaminów czeladniczych przyczyniło się do dużego obniżenia poziomu wykształcenia zawodowego, a poza tym na skutek zupełnej dowolności powstawania zakładów drukarskich i wielkiego bezrobocia w zawodzie wytworzył się typ małych drukarń o charakterze chałupniczym, niespotykanym na zachodzie, niezdolnym do samodzielnej egzystencji i technicznie nieodpowiadający najprymitywniejszym założeniom i potrzebom. Drukarnie te, poza wprowadzeniem zupełnej anarchii kalkulacyjnej, nie wniosły do zawodu nic dobrego, a zagadnienia bezrobocia nie rozwiązały, przeciwnie, wprowadziły wyzysk ostateczny zatrudnionych u siebie pracowników fachowców.

Prezes kol. Kuglin oświadczył, że analogiczne uchwały zapadną na najbliższym walnym zebraniu w Korporacji Poznańskiej.

Na tym wyczerpano porządek obrad i prezes kol. Szczuka, dziękując koledze przewodniczącemu Pawłowskiemu za owocne przeprowadzenie obrad oraz gościom, którzy brali tak żywy udział w wszelkich poruszonych sprawach, zamknął zebranie.

*(—) B. Szczuka,* prezes — *(—) W. Grobelny,* sekretarz

# LICZBY MÓWIĄ O KSIĄŻKACH

W ankiecie w pewnym znanym czasopiśmie literackim zapytano czytelników, jaką najciekawszą książkę przeczytali w roku ubiegłym. Jedna z odpowiedzi mówiła o ... „Roczniku Statystycznym". Niewątpliwie odpowiedź ta ma swój indywidualny charakter i swój głęboki sens. W powódź codziennych plotek, przypuszczeń i domysłów wprowadzają cyfry ujęte w ramy statystyczne pewien ład, korygują i uzupełniają. Cofamy się czy idziemy naprzód? Oto doprawdy fascynujące pytanie, na które odpowiadają szeregi liczb surową prawdą, usuwając złudzenia czy też napełniając dumą.

Leży przed nami „rachunek sumienia" z zakresu druków, nieduży, ale bogaty w treść zeszyt Głównego Urzędu Statystycznego: „Statystyka Druków 1935". Pracowicie ułożone tabele odsłaniają nam olbrzymi szmat pracy w naszych oficynach i charakter i jakość potrzeb kulturalnych naszego społeczeństwa. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

Tabele dzielą się w zasadzie na dwie kategorie: jedne mówią nam o drukach nieperiodycznych, a więc o książkach, drugie o drukach periodycznych, czyli o czasopismach. Zajmiemy się dziś książkami wyłączając przy tym nuty, mapy i rysunki.

Wydaliśmy książek w roku 1935 — 7460. W porównaniu z latami ubiegłymi możemy poszczycić się tu postępem. W latach bowiem poprzednich wydawaliśmy ich mniej. I tak było w r. 1931 — 5657, w r. 1932 — 5399, w r. 1933 — 5692, a w r. 1934 — 6683. „Dno kryzysu" osiągnęliśmy w r. 1932 i od tego czasu idziemy, wprawdzie nierównomiernie, ale zawsze w górę. Nie chodzi to jednak w parze z ogólną ilością nakładów. Porównując nakłady według lat otrzymamy:

| | | | |
|---|---|---|---|
| za rok | 1931 | — | 17 358,5 tys. |
| „ „ | 1932 | — | 12 780,4 „ |
| „ „ | 1933 | — | 17 312,5 „ |
| „ „ | 1934 | — | 20 867,1 „ |
| „ „ | 1935 | — | 20 645,7 „ |

Przeciętna ilość nakładu mówi nam, że rok 1935 charakteryzuje dość silną tendencję do obniżania zainteresowania czytelnictwa ogólnego. Rok 1931 wykazuje przeciętną nakładu — ca 3000, r. 1932 (dno kryzysu dla druków) — ca 2300, r. 1933 wraca do — ca 3000, r. 1934 podnosi ją do ca 3100, gdy r. 1935 wykazuje dość silny spadek do — ca 2700.

20 645 700 książek na ca 34 000 000 ludności to bardzo niewiele. Na jednego mieszkańca wypada w Polsce nieco więcej niż pół książki, gdy w krajach Zachodniej Europy ilość książek dochodzi, a nieraz przekracza 2 na głowę.

Według ilości arkuszy mieliśmy w r. 1935 książek do 4 arkuszy — 4941. powyżej 4 arkuszy — 2519. Wydań pierwszych było ogółem — 7025, natomiast powtórzonych wydań „aż" ... 435.

# WIELKOPOLSKA W GRAFIKACH WORSZTYNOWICZA

Zagadnienie, dotyczące umiejętnej konserwacji i inwentaryzacji zabytków ziem zachodniej Polski, utkwiło na martwym punkcie. Sprawa ta nie może być wcześniej załatwiona, dopóty nie przystąpimy do ich zabezpieczenia, rejestracyj, prac ilustracyjno - fotograficznych, wykresowych itd. — i to metodą nowoczesną. Coprawda przedsięwziął poznański Urząd Konserwatorski przy Województwie pewne w tej dziedzinie kroki, atoli skończyło się na zinwentaryzowaniu jednego czy dwóch powiatów wielkopolskich, na zachodnich rubieżach położonych.

W dziedzinie publicystycznej natomiast wzmógł się w ostatnich paru latach dość poważnie w regionie wielkopolskim ruch wydobywania na światło dzienne zasłużonych postaci, zamierzchłej przeszłości i życia kulturalnego tej dzielnicy. Coraz to liczniejszym szeregom tych pracowników przyświecają dwa cele: pierwszy to praca z umiłowania dziejów ojczystych wynikająca, która już przed wiekiem zapładniała pióra Libelta, Raczyńskiego, Moraczewskiego, Motty'ego, Łukaszewicza, później — Kazimierza Jarochowskiego, ks. dra Prusinowskiego, Neringa, Karwowskiego i w. i. Druga rzecz to pozostawienie młodemu pokoleniu historii kulturalnej tej ziemi, która jest kolebką kraju i poszczycić się może szeregiem zasłużonych mężów we wszystkich dziedzinach życia

Powie może ktoś, dlaczego jednak do spraw regionalnych Wielkopolski zabrano się tak późno i co było przeszkodą? Otóż w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, za dużo było innej pracy, związanej z organizacja tej dzielnicy, jej bolączkami i potrzebami. To jedno! Druga sprawa to ta, że trudności nielada piętrzyły się naszym regionalnym pisarzom w odnajdywaniu pism i dzienników, które by prace ich z tej dziedziny publikowały. I jeżeli mimo tak niesprzyjającej koniunktury powstaje w Poznaniu pismo „Kronika miasta Poznania" duchem tej dzielnicy przesiąknięte, to jest to zasługą szeregu ludzi ziemie zachodnie miłujących, śród których spotykamy nazwiska: radcy Zygmunta Zaleskiego, dra Karczmarczyka, dra Wojtkowskiego, dra Bożeny Stelmachowskiej, Marii Wicherkiewiczowej, dra Grotta, Majkowskich, mgra Stanisława Waszaka, dra Brosiga, Terleckiego, Władysława Stachowskiego i w. i.

To też z całą radością witać należy każdą rzeczową publikację odnoszącą się do spraw ziem zachodnich. Bibliografia artystyczna wzbogaciła się ostatnio o pięć nowych tek litografii, z widokami ziemi wielkopolskiej, których autorem jest młody poznański artysta-malarz Feliks Worsztynowicz.

Worsztynowicz jest uczniem poznańskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych, w której kształcił się na kursach dyr. Pautscha i prof. Wiktora Gosienieckiego. Po ukończeniu studiów pracuje szereg lat

Przyjrzyjmy się teraz, co interesuje polskiego czytelnika? Obserwujemy przy nieznacznym spadku prac naukowych (r. 1934 — 3316; r. 1935 — 3172) pocieszający zwrot wydawnictw popularno-naukowych. Z liczby bowiem 1678 dzieł z tego zakresu z r. 1934 podskoczyliśmy w r. 1935 na 2264. Najwyższą pozycję zajmują tu liczbą 706 — dzieła z zakresu religii. Drugą pozycję stanowią dzieła z zagadnień społecznych, politycznych, publicystycznych i statystycznych liczbą 253 książek. 207 dzieł omawia sprawy związane z rolnictwem, leśnictwem, ogrodnictwem itp. Dalej idą dzieła o treści historycznej — 160, teatr, muzyka, kinematografia, tańce zajmują 131 pozycyj, medyczne — 108 itp.

Ilość książek z literatury pięknej wzrasta od r. 1932 stale; i tak mamy w r. 1932 — 1185, w r. 1933 — 1203, w r. 1934 — 1329 i w r. 1935 — 1490 dzieł z tego zakresu.

Na 7460 dzieł wydaliśmy w r. 1935 — 6830 dzieł oryginalnych, a 630 tłumaczeń, z tego najwięcej z literatury pięknej (387). Na wydawnictwa popularno-naukowe przypada 2100 prac oryginalnych i 164 tłumaczenia.

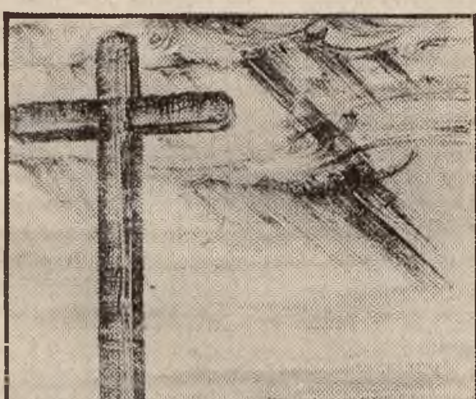
Najwięcej tłumaczyliśmy książek z języka angielskiego, mianowicie 169. Dalej idą języki: niemiecki (122), francuski (100), rosyjski (61), włoski (20) itd. Przetłumaczyliśmy nawet jedną książkę z języka aserbejdżańskiego. Ogółem korzystaliśmy z 23 języków. Na język żydowski (zapewne żargon) przetłumaczono w Polsce 47 książek, z tego 5 z języka polskiego.

Wydaliśmy w Polsce w r. 1935 książek w językach: polskim — 6184, obcych — 1276, z tego: w polskim łącznie z innym językiem — 78, w języku żydowskim — aż 318 dzieł o łącznym nakładzie przeszło pół miliona, w ukraińskim — 223 książek przy nakładzie 635,4 tys., w niemieckim — 167 książek o nakładzie 188,7 tys. Dalej idą języki hebrajski — 163, francuski — 153, angielski — 63, rosyjski 44 książki. Ogółem wydaliśmy książki w 16 językach.

Dla porównania dodajmy, że za granicą wydano tylko 125 dzieł w języku polskim. Tłumaczono na obce języki książek polskich za granicą ogółem 92, z tego najwięcej, bo 13, na język włoski, 12 na rosyjski, 11 na niemiecki itd. Ogółem tłumaczono książki polskie na 18 języków.

* * *

Ciekawa jest poza tym sprawa podziału druków w Polsce według wydawców. Na 7460 książek wydano w r. 1935 przez firmy księgarskie i wydawnicze — 2223 przy nakładzie — 8 652,9 tys. (rok 1932 — 1951, nakł. 6 483,1 tys.; rok 1933 — 1781, nakł. 7 589,6 tys.; rok 1934 — 2171, nakł. 9 578,4 tys.). Firmy drukarskie wydały 36, władze, urzędy i instytucje państwowe i samorządowe 467 książek.



*Feliks Worsztynowicz — Litografia* (z teki Książ)

w dziedzinie malarstwa scenicznego (Grudziądz, Toruń), ostatnio w poznańskim Teatrze Nowym, gdzie swymi inscenizacjami zyskał przychylność prasy, nie mniejszą teatromanów. Równe powodzenie odniósł w malarstwie sztalugowym, w którym mimo pewnych założeń dekoracyjnych — wynikłych z paruletniej pracy scenicznej — gra radosna gama barw, szczególnie w jego olejnych pejzażach i martwych naturach. Wystawia od kilku lat, z liczniejszą kolekcją wystąpił w roku 1933 (z grupą „Twór“), 1934 (zbiorowa w poznańskim Instytucie Krzewienia Sztuki), 1935 (ruchoma wystawa artystów-harcerzy i jubileuszowa Szkoły Zdobniczej w Poznaniu) oraz w wystawie „Sztuka — Kwiaty — Wnętrze“ (1936 r.).

Ostatnio poświęcił Worsztynowicz uwagę pięknu ziemi wielkopolskiej, tworząc kilkadziesiąt widoków miast, pejzaży i fragmentów architektonicznych tej dzielnicy. Tak powstało 6 tek graficznych, z których każda tworzy zamkniętą w sobie całość. Są to teki: śremska, gostyńska, gnieźnieńska, kórnicka, Książa i Szamotuł. Ulubioną techniką artysty jest litografia. Rysunek dobry, niekiedy wręcz znakomity. Pewna stylizacja (np. drzew, zieleni) jest zepewne pozostałością z dekoracyjnej pracy artysty w dziedzinie teatru.

Pięknie wydane teki Worsztynowicza są ważną pozycją i z tego względu, że uczą młodzież poznawać niejeden ukryty skarb architektury, niedoceniony lub nieznany szerszemu ogółowi. Są to dokumenty przetrwałych po dziś dzień zabytków, ziemi ongiś bogatej i twórczej.

*Hilary Majkowski*

Pomiędzy innymi wydawcami figurują autorowie z nakładem własnym 280 książek.

* * *

Powyższe liczby wskazują nam niestety na ubogą kieszeń czytelnika polskiego. Wydaje mi się bowiem, sądząc ze wzrostu liczby dzieł popularnonaukowych, że czytelnik polski łaknie za słowem drukowanym — ale bierze do ręki przede wszystkim te książki, które bądź to wzbogacają jego wiedzę fachową, bądź też rozszerzają jego wiedzę ogólną. Tendencja w tym kierunku wydaje się dobrą i tendencję tę należy przez odpowiednią politykę wydawniczą podtrzymywać. Książka ma bowiem tę dziwną właściwość, że jedna woła o drugą. Tym sposobem może uda się podźwignąć naszą nieróżową sytuację wydawniczą.

*Marian Malczewski*

## NOWY SYSTEM WYKŁADANIA PRZY MASZYNACH POSPIESZNYCH

Dotychczas rozróżnialiśmy dwa typy maszyn pospiesznych: zwykłą płaską z wykładaczami i dwuturową dostosowaną do druku ilustracyj. Obecnie zbudowano maszynę płaską, która w konstrukcji swej jest jakby połączeniem jednej i drugiej. Myślą przewodnią konstruktorów było zbudowanie maszyny tańszej od dwuturowej, jednakże dającej te same rezultaty. Prócz tego druk ilustracyj na maszynach płaskich przedstawiał cały szereg trudności dla drukarza, gdyż stykał się z bębnem, wykładaczami i sznurkami. W takich warunkach druk był żmudny i niepozbawiony usterek.

Nowy typ maszyny, jaki ukazał się na niemieckim rynku graficznym, pozwala drukarzowi wykonać druk czysty bez żadnych błędów i zniekształceń z tej racji, iż przy opuszczaniu arkusza z maszyny druk nie styka się z żadną częścią maszyny. Ponieważ istnieje kilka patentów na maszyny tego rodzaju, pominiemy nazwy tychże a przejdziemy do samego opisu.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że maszyna ta nie różni się niczym od zwykłej pospiesznej, dopiero wewnętrzne urządzenie przekonuje nas o istotnej różnicy.

Rozpoczynając opis od fundamentu, stwierdzamy, iż jest on odlany do wysokości torów z jednej części. Ma to cały szereg zalet a mianowicie; spokojniejszy bieg maszyny, łatwiejsze utrzymanie linii poziomej, wreszcie zapobiega obluźnianiu się poszczególnych części fundamentu, z jakich składała się dawniejsza maszyna.

Wózek spoczywa na rolkach: przy mniejszych maszynach na dwóch torach wzmocnionych dodatkową rolką pod cylindrem, przy większych zaś na trzech lub czterych torach.

Cylinder można unieść w razie potrzeby zarówno podczas postoju jak i biegu maszyny za pomocą dźwigni. Dźwignia ta pracuje w ten sposób, że pod dolnymi łożyskami znajdują się sprężyny, a nad górnymi mimośrody. Chcąc tłok odstawić opuszczamy dźwignię na dół; powoduje to uniesienie się mimośrodów i wówczas sprężyny uniosą łożyska z cylindrem w górę. Przez podniesienie dźwigni mimośrody stłaczają łożyska oraz sprężyny pod nimi, a cylinder wraca na swe poprzednie miejsce.

W starych typach maszyn obok cylindra znajduje się bęben (zwany również mostkiem), na który wydostawał się zadrukowany arkusz za pomocą taśm, natomiast w nowym typie wykładanie arkusza odbywa się przy pomocy dwóch cylindrów. Pierwszy cylinder odbiera tylko zadrukowany arkusz, drugi obraca go drukiem na wierzch i wykłada z maszyny. Tu właśnie nastąpiła rekonstrukcja maszyny, a wraz z nią ulepszone wykładanie arkusza z pominięciem drewnianych wykładaczy.

Czystość druków polega na tym, że pierwszy cylinder nie ma pełnej płaszczyzny, lecz tylko półkoliste pałąki, dające się ustawiać w miejscach wolnych od druku, to znaczy po brzegach arkusza, a przy cieńszych gatunkach papieru wstawić można dodatkowo trzeci pałąk w środku.

Pałąki są szerokości $1^1/_2$ cm, a nad nimi znajdują się na innej osi gumowe rolki, które dociskają arkusz do powierzchni pałąka.

Umieszczone na innym drążku chwytacze przejmują arkusz z cylindra drukowego, zamiast taśm.

Określając ściślej, cylinder odbierający nie jest cylindrem w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz zespołem składającym się z trzech drążków, z których na jednym znajdują się pałąki, na innym rolki dociskowe a wreszcie na trzecim — chwytacze.

Ponieważ cylinder drukowy oraz zespół odbierający mają wspólne zazębienie trybowe, po ich obrocie w przeciwnych sobie kierunkach arkusz przejęty chwytaczami znajduje oparcie na pałąkach i spoczywa jeszcze drukiem od spodu.

Należy jednak przypomnieć, że mamy przed sobą maszynę zatrzymującą cylinder po każdej odbitce dla nałożenia świeżego arkusza i przepuszczenia wózka z formą. Właśnie ten czas wykorzystany zostaje przez ostatni cylinder do przejęcia arkusza z pałąków i obrócenia go drukiem na wierzch.

Ten cylinder posiada pełną płaszczyznę, lecz wewnątrz zawiera ukryte dwa komplety chwytaczy. Przednie chwytacze wychylają się by przejąć zadrukowany arkusz z pałąków, tylne natomiast przytrzymują tylko brzeg arkusza by luźno nie zwisał, gdyż łatwo mógłby się zbrudzić. Ponieważ w druku zachodzą różne formaty papierów, można tylne chwytacze łatwo przesuwać według skali zaznaczonej na cylindrze, stosownie do wielkości arkusza.

Obroty tego cylindra zależne są od piły znajdującej się z boku fundamentu z formą, dlatego też cylinder obraca się dookoła swej osi, raz by odwrócić arkusz drukiem na wierzch, a następnie wstecz, by wyrzucić arkusz z maszyny na podstawione widełki. Stąd już, podobnie jak w maszynie dwuturowej, dostaje się arkusz pod rolki, by z kolei przez wózek transportowy po taśmach opaść na stół.

Jak już wspomnieliśmy cylinder odwracający ma pełną płaszczyznę. Jest to o tyle nieścisłe, że są tam jeszcze rowki do wpustu widełek, w przeciwnym razie nastąpiłoby tarcie dwóch stykających się z sobą przedmiotów.

Widełki te, tworząc pomost, opuszczają się w rowki cylindra w chwili, kiedy arkusz swym brzegiem znajdzie się na wysokości rolek, pod które dostanie się przez obroty cylindra, przy czym otwierają się chwytacze jedne i drugie, by arkusz uwolnić.

Rekonstrukcja zatem polega w głównej mierze na dwóch ostatnich cylindrach, dając idealnie czystą reprodukcję ilustracyjną tak wszechstronnie dziś stosowaną. Trzeba również nadmienić, że nie zapomniano ulepszyć i innych części maszyny jak np. chwytaczy przy cylindrze drukowym. Są one zaopatrzone w osobne sprężyny, przeto każdy z nich przytrzymując arkusz oddzielnie, przyczynia się do otrzymania dobrego rejestru.

Wałków jest siedem, w tym trzy nadawcze. Grube osie nie dopuszczają do ich skrzywienia się, odlew zaś następuje z wspólnej matrycy, gdyż obwód wszystkich wałków jest równy. Oliwienie osi wałkowych zostało zastąpione smarownikami, do których wtłacza się smar specjalną pompą. Marka boczna da się ustawić w każdym miejscu a marki nakładowe posiadają skalę.

Uwzględnione zostało również rozcieranie farby, które może być regulowane w dowolny sposób. Nóż do krajania arkuszy można ustawić w każdym miejscu, a nie tylko w środku, jak to miało miejsce przy starych maszynach.

Zelektryfikowanie maszyny ułatwia pracę maszyniście przez prowadzenie maszyny guzikami, których są dwa. Włączenie prądu powoduje automatyczne zapalenie się czerwonej żarówki, co jest sygnałem, że maszyna jest gotowa do zapędu. Naciśnięcie jednego z guzików wprowadza maszynę w powolny ruch — a puszczenie go powoduje zatrzymanie się maszyny. Drugi guzik wprowadza maszynę już w pełny bieg.

Hamulec sprzężony z automatem i rozrusznikiem zatrzymuje maszynę natychmiast, jednocześnie gaśnie czerwona żarówka. Sam hamulec umieszczony jest w kole rozpędowym i działa tak jak w tyglówkach typu „Phönix", a dźwignie do wprawienia go w ruch są umieszczone z obydwóch stron maszyny.

Zadowalająca jest również produkcja tych maszyn, wynosi bowiem do 3 600 arkuszy na godzinę, oczywiście przy zastosowaniu samonakładacza. Przy ręcznym nakładaniu wydajność zależna będzie od zręczności nakładaczki i od gatunku papieru.

Powyższy opis daje nam pogląd, że konstrukcja maszyny i jej elektryfikacja czynią zeń wdzięczne narzędzie pracy dla współczesnego drukarza. W zakończeniu należy nadmienić, że opisane maszyny znajdują się już w naszym kraju w użyciu.

*Wi.-Do.*



## W UZNANIU ZASŁUG

W sobotę, 15 maja br. przypada uroczystość 40-lecia pracy zawodowej mistrza sztuki drukarskiej p. Teodora Szutkowskiego. Urodzony 23 maja 1883 r. w Toruniu, po ukończeniu nauk szkolnych, wstępuje w naukę do drukarni Buszczyńskiego w Toruniu w dniu 16 maja 1897 r. Po ukończeniu nauki pracuje w drukarniach w Westfalii biorąc żywy udział w życiu towarzyskim tamtejszej Polonii. Ranny w czasie wojny światowej, bierze udział po wyzdrowieniu w Kursach Technikum Graficznego w Lipsku i wracając do Poznania, gdzie już poprzednio pracował, obejmuje tu stanowisko kierownicze. W roku 1920 powołany zostaje na stanowisko kierownika technicznego i kalkulatora do nowo tworzącej się „Drukarni Toruńskiej" S. A. w Toruniu i odtąd pełni swoje obowiązki po czasu obecne.

Pod Jego kierownictwem „Drukarnia Toruńska" rozwija się pomyślnie i pomimo długoletniego ciężkiego kryzysu w przemyśle graficznym, omija wszelkie trudności i przeszkody, przetrzymując nieznośny okres zastoju w drukarstwie i wraca powoli ale stale do równowagi. Wychowany w starej szkole drukarskiej seniora drukarstwa pomorskiego p. Sylwestra Buszczyńskiego, brał stale i bierze obecnie żywy udział w życiu zawodowym jako długoletni sekretarz „Korporacji Zakładów Graficznych na woj. Pomorskie", zna dokładnie bolączki życiowe i stosuje do nich taktykę życzliwego współżycia i koleżeńskiego wzajemnego zrozumienia. W chwilach najbardziej groźnych tj. w okresie braku pracy, kiedy w innych drukarniach pracowników zwalniano, kierownik p. Szutkowski potrafił tak pracę podzielić, że żadnego z pracowników nie zwolnił, dając tym dowód, że można mimo chwil groźnych dla przedsiębiorstwa tak sprawami pokierować, żeby długoletni pracownicy pracy nie utracili. Jubilata cechuje życzliwe ludzkie serce, dziś rzadko spotykane. Cechuje Go wielkie zrozumienie codziennego życia ludzi pracy oraz dobroć, która sprawia, że przy wypełnianiu obowiązków nie zapomina brać żywy udział w Towarzystwie Graficznym w Toruniu, którego jest założycielem i troskliwym długoletnim prezesem.

Jubilatowi składamy na tym miejscu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w zawodzie graficznym, ku pożytkowi i rozwojowi pokoleń następnych. *efem*

# NOWY ZESZYT „PRASY“

Wyszedł z druku kwietniowy zeszyt „Prasy“, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Artykuł wstępny tego zeszytu pt. „Doniosłe porozumienie“ poświęcony jest omówieniu zawartego między Polskim Radiem a Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism układu, mającego na celu uzgodnienie usiłowań i ułatwienie realizacji wspólnych zadań obu instytucyj na drodze harmonijnej współpracy. Polskie Radio, oceniając znaczenie propagandowe prasy, współdziałać z nią będzie na rzecz podniesienia czytelnictwa pism. Prasa będzie popierała rozwój polskiej radiofonii, jako doniosłego czynnika kultury. W artykule pt. „Zagadnienia propagandowe w Polsce“ — p. Franciszek Głowiński zwraca uwagę na konieczność podjęcia prac nad zorganizowaniem w Polsce racjonalnej propagandy i reklamy zbiorowej, jako środka zmierzającego do podniesienia poziomu naszego życia gospodarczego i ułatwienia zadań obrony i gospodarki finansowej Państwa.

Artykuł p. Jana Mokrzyckiego „Prasa jako czynnik życia gospodarczego“ stanowi zakończenie serii artykułów tegoż autora, drukowanych w „Prasie“ począwszy od numeru grudniowego 1936 r.. a omawiających udział i wpływ przemysłu prasowego na życie gospodarcze.

Praca pt. „Zdrojownictwo krajowe i turystyka wewnętrzna a prasa“, poświęcona jest zagadnieniu stosunku prasy do spraw turystyki krajowej i zdrojownictwa oraz kwestii wzmożenia ruchu turystycznego i podniesienia frekwencji w naszych miejscowościach klimatycznych, zdrojowiskach i letniskach przez przeprowadzenie na właściwą skalę odpowiedniej propagandy prasowej, zbiorowej i indywidualnej.

Artykuł p. Edmunda Seyfrieda, naczelnego dyrektora Tow. „Ruch“ pt. „Kolportaż pism w r. 1936 za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch“, przynosi szereg ciekawych cyfr i zestawień z dziedziny kolportażu dzienników i czasopism.

Dział artykułowy zeszytu zawiera ponadto szereg prac sprawozdawczych, a mianowicie: o infiltracji wydawnictw niemieckich na rynek polski pt. „Poważna sprawa“, „V Kongres F. I. A. D. E. J.“. „Prasa w Austrii“. Franciszka Kusza „Maszyny drukarskie na tegorocznych Targach Lipskich“. „Wystawa polskiej prasy wojskowej“ i „Statystyka druków 1935 r.“

W dziale „Sprawy i organizacje dziennikarskie“ znajdujemy dalszy ciąg Rejestru Dziennikarzy, a mianowicie: Warszawa, lista Nr 3, Wielkopolska, lista Nr 1 i Wykaz dziennikarzy-redaktorów, zatrudnionych w pismach wychodzących w języku żydowskim, Warszawa, lista Nr 1.

Nadto zwykłe rubryki: Prace Związku Wydawców, Kronika Krajowa, Prawo a Prasa, Prasa na Szerokim Świecie.

# KOMUNIKAT

## STOW. ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH W WARSZAWIE

## WYPISY UCZNIÓW

Na zasadzie orzeczenia Komisji Egzaminacyjnej przy Stowarzyszeniu Zakładów Graficznych w Warszawie z dnia 13 i 20 marca 1937 roku otrzymali świadectwa z ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

W dziale drukarskim:

Baranowski Mieczysław, składacz; Dąbrowski Jan, maszynista; Drużycki Józef, maszynista; Gazda Stefan, maszynista; Grosicki Mieczysław, składacz; Krasicki Kazimierz, maszynista; Lewandowski Józef, składacz; Lewkowicz Wacław, maszynista; Maliszewski Stanisław, składacz; Rosłan Stefan, składacz; Samoraj Jan, maszynista; Urbanek Jan, składacz; Foltyn Kazimierz, składacz.

W dziale fotochemigraficznym:

Gogol Eugeniusz, trawiacz; Mężyk Henryk, trawiacz; Ostrowski Jan, trawiacz.

# PRAWO I SĄD

## ODLICZANIE WARTOŚCI PRZEDMIOTÓW OD WYMIARU PODATKU

Celem usunięcia zatargów między płatnikami a władzami skarbowymi ogłosiło Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V. 20380/2/37 z dnia 10 IV 1937 (Dziennik Urzęd. Min. Skarbu Nr 10 poz. 350) wykaz przedmiotów, których okres zużycia nie przekracza 5 lat, zezwalając na jednorazowe odpisanie ich wartości od podstawy wymiaru do podatku dochodowego. Wykaz obejmuje 390 przedmiotów z zakresu maszyn i aparatów, narzędzi, przyborów, instrumentów oraz urządzeń metalowych i drewnianych. Ponieważ lista nie może obejmować wszystkich wchodzących w rachubę przedmiotów, ministerstwo skarbu poleca równocześnie nie kwestionować jednorazowego odpisywania wartości przedmiotów nieobjętych wykazem ministerialnym, jeżeli całkowita wartość danego przedmiotu nie przewyższa kwoty 200 złotych.

W wypadkach wątpliwych przy wartości przedmiotu powyżej 200 zł należy zasięgnąć opinii biegłych. Zarządzenie ma moc obowiązującą od roku podatkowego 1938 włącznie.

Z przedmiotów interesujących przemysł graficzny wyszczególniamy tu kilka najważniejszych: aparaty fotograficzne z przynależnymi częściami, linotypy, monotypy, metal czcionkowy przy wszystkich typach maszyn do składania, kamienie litograficzne, przybory drukarskie, jak klisze, końcówki, kliny wyzwalające do kaszt, odlewy drukarskie, linie, czcionki drukarskie metalowe i drewniane wszelkich rodzajów, linie mosiężne, ornamenty mosiężne i z metalu czcionkowego, matryce do maszyn do składania (do linotypów itp.), koryta metalowe (rotograwiura), kuwety porcelanowe, metalowe, krzemionkowe dla chemigrafii, rakle do maszyn drukarskich, szablony do drukarni itp.

## DONIOSŁA ZMIANA W SPRAWIE ZATRUDNIENIA INWALIDÓW

W Dzienniku Ustaw Nr 30 z dnia 20 IV 1937 ogłoszono pod poz. 225 ustawę o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim, w której zmieniono ważny dla przedsiębiorstw art. 59 ust. (1). Mianowicie począwszy od 1 lipca wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, samorządowe i prywatne będą musiały zatrudniać na 33 pracowników 1 inwalidę. Dotąd istniał obowiązek zatrudniania 1 inwalidy na 50 pracowników. W zakładach, zatrudniających kobiety, na 33 pracownice musi otrzymać zajęcie jedna wdowa po poległym lub zaginionym żołnierzu, o ile nie przekroczyła 50 roku życia.



*Wydawca:* Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 35.

*Redaktor:* Henryk Orchowski w Poznaniu.

*Adres Redakcji i Admin.:* Poznań. Al. Marcinkowskiego 13, m. 35. — P. K. O. Poznań 202 868.

*Przedpłata kwartalna* 6,00 zł już z przesyłką.

*Ceny ogłoszeń:* 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł. 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —



Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24